

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — *Zagraniczne:* Hiszpanija: Sprawa o Rejencyi i abdykacyi Królowej-Rejentki. — Budżet. — Anglija. — Francya: Rozprawy o kredycie za r. 1841. — Stan robót fortyfikacyjnych. — Z Afryki. — Rossyja: Nowe osady wojaskowe. — Egipt. — Chiny: Reskrypt komisarza cesarskiego. — Hong-Kong. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Ulanów. — Gdańsk. — Londyn. — (Dodatek nadzwyczajny.)

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

Jego C. K. Mość najwyższém pismem gabinetowém z dnia 4. b. m., raczył posadę radcy nadwornego, opróżnioną w kancelaryi JCMości Arcyksięcia Wice-Króla Lombardzko-Weneckiego Królestwa, nadać najłaskawiej Janowi Chrzczicielowi San Pietro, radcy gubernialnemu weneckiego gubernium.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Madryt dnia 3. kwietnia. Sprawa o Rejencyję dopiero po Świątach Wielkiej Nocy rozstrzygniętą będzie. Kongres mianował komisję, która ma rozpoznać tę delikatną i co raz więcej problematyczną sprawę. Najsprzecznij-sze mniemania krążą o wypadku tej sprawy. Jedne osoby twierdzą, że mianowanie przy drzwiach zamkniętych nastąpi. Inni utrzymują znowu, że publicznie wykonaném będzie. Po-
stanowienie przez Kongres komisji zdaje się przemawiać za tém ostatniém twierdzeniem. Rozprawy, które się w izbach mnożą, mogłyby zatamować bieg rządu, gdyby tak dłużej potrwały. Spodziewają się jednak, że to ustanie powoli, skoro raz sprawa Rejencyi załatwioną zostanie. Od załatwienia tego zawisł także skutek układów finansowych, które z rządem za-wiązano.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 1go kwietnia p. Mendez Vigo uroczyście protestował przeciw wszelkim czynnościom Kongresu, jak długo rząd nie udzieli izbom swego politycznego systemu. Oprócz tego oskarża on ministerjum, że konstytucyję Królestwa jawnie w większej części artykułów nadweryżyło. Minister

spraw wewnętrznych zastrzegł sobie, na mocy przynależnego mu z porządku izby prawa, odpowiedzieć na to, kiedy i jak za stosowne uzna. — Na témże posiedzeniu przedłożono budżet Korteżom. Wydatki na rok bieżący wyniosą 1,106,324,302 realów, dochody zaś li tylko 885,126,551 realów, przeto ubytek okazuje się w sumie 221,197,751 realów. Królowa Izabella II., równie jak inni pensyonisiści Państwa, otrzymują teraz tylko część trzecią swęj rocznej pensyi.

— dnia 4. kwietnia. Zaczyna powstać partyja, któraby chciała Infanta Don Francisco de Paula zrobić jedynym Rejentem. Ma ona mieć już cokolwiek stronników w Senacie i w izbie deputowanych.

— dnia 5. kwietnia. Komisya, której polecono rozpoznanie aktu abdykacyi Królowej Maryi Krysiny, dnia dzisiejszego zdała z tego sprawę. Oświadczone, że akt ten jest prawnym, o czém jutro rozprawy się rozpoczną. Mniemają tu powszechnie, że sprawozdanie komisji znaczną większością pochwaloném będzie. W sprawie Rejencyi głosy za jedynym Rejentem codziennie więcej nabiierają znaczenia. Ilość osób w izbach, oświadczających się za trzema Rejentami, blisko 70 wynosi.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Królowa i książę Albert chcą, jak sły-
chać, odbyć tegorocznego lata podróż po prowincyjach angielskich. Książę Albert każdemu kapitanowi trzech na wyprawę murzyńską przeznaczonych okrętów, przesłał w darze złoty wybornej roboty *chronometr* kieszonkowy. W napisie wyrażony cel wyprawy: zniesienie handlu niewolnikami.

Londyn dnia 10. kwietnia. W ostatnich trzech tygodniach przy ciągle trwających moc-

nych burzach, kilka okrętów rozbiło się przy wybrzeżach angielskich, przyczem kilku ludzi utraciło życie. Szkodę w straconym majątku cenią na 100,000 funt. szterl. Jeżeli statek parowy *Prezydent* nie zawrócił w drodze i do Nowego Jorku z powrotem nie odplynął, obawiają się że także wraz z podróżnymi swoimi stał się łupem ławianów morskich, ponieważ dwa już statki przewozowe, które po nim do Ameryki odplynęły, wróciły do Anglii, a nic o tym statku nie słyszano.

Dubliński konserwacyjny związek przysłał adres do Królowej, w którym oświadcza, że mimo podobnych machinacyj, jakich się p. O'Connell dopuszcza, Królowa w przypadku wojny z zupełnem zaufaniem polegać może na wierności swych protestanckich poddanych w Irlandyi.

Niedawno pierwszy raz od czasu reformacyi jeden z lekarzy katolickich, Dr. Knight, wyniesionym został na godność baroneta.

W nadziei przyjęcia bilu o przypuszczenie Żydów do urzędów miejskich, obrano już w Portsmouth Izraelitę, pana Emanuela, radcą gminy jednego z obwodów tego miasta.

Najnowsze doniesienia z Indyi Wschodnich potwierdzają wiadomości, że w porcie Martyniki bardzo znaczna flota francuzka, od 16 do 20 okrętów wojennych, między którymi 6 wielkich fregat, jest zgromadzoną, lub przynajmniej zgromadzoną była. »Gdy rząd angielski« powiada *Jamaica Royal Gazette* »dowiedział się o wielkich uzbrojeniach w Breście i w innych portach francuzkich i względem tego wyjaśnień żądał, otrzymał odpowiedź, że uzbrajane okręty przeznaczone są bądź do wybrzeży afrykańskich dla ukarania jednego z książąt berberyjskich, bądź do Buenos-Ayres dla powiększenia floty tamtejszej. Tym czasem ministerjum Thiersa myślało o wojnie z Angliją, a przeznaczona do Buenos-Ayres eskadra przywiozła rozkaz, że będąca tamże flota ma się do Martyniki udać i być do wojny z Angliją przygotowaną. Podstęp wojenny bardzo dobrze obmyślono, i gdyby było przyszło w istocie do kroków nieprzyjacielskich, to przy złym stanie obrony wysp naszych, skuteczny opór przeciw tak znacznej sile wojennej byłby niepodobnym, a trójkolorowa bandera byłaby wkrótce nad angielską powiewała.«

Według doniesień z Buenos-Ayres z d. 23go stycznia, znaczny tam handel prowadzą. Do portu tamtejszego zawinęło 197 okrętów zagranicznych, z których 62 angielskich, 35 amerykańskich a 21 francuzkich. Armija z Montevideo pod dowództwem Lavalla i Lamadrída, była pod San Cala d. 9go stycznia powtórnie

pobita i w ucieczce do Tukumanu do San Jago przybyła.

Francyja.

Paryż dnia 11. kwietnia. Wczoraj po południu oglądał Król roboty fortyfikacyjne w parku Neuilly i lasku Bulońskim. W orszaku Króla był marszałek Soult, generał Daude de la Brunerie, adjutanci i oficerowie służbowi. Podpułkownik Cassières, zajmujący się kierunkiem robót między kanałem St. Denis a dolną Sekwaną, oczekiwał Króla w Neuilly. Król na całej przestrzeni, jaką zwiłdził, zastał roboty przerwane. Winą tej przerwy jest nieporozumienie, powstałe między administracją budowy dróg i mostów a ministerstwem wojny; lecz spodziewają się w tych dniach je załatwić. Król rozkazał jak najspieszniej zabrać się znowu do roboty, co w lasku Bulońskim najpierw się uskuteczni. Zapewniają także, iż uchwalono, ażeby na wszystkich punktach muru opasującego, w równym czasie roboty zaczęto. W istocie takowe z wielkim odbywać się będą pospiechem, kiedy głosowane na rok bieżący 42 milijony, mają być naprzód zaliczone.

Dawno projektowana podróż Króla do prowincyj południowych, ma, jak głoszą, być w tym roku istotnie wykonaną. Architekt królewski, p. Lefranc, odjechał już do zamku Pau, by się zająć ostatecznie onegoż naprawą i wyporządzeniem. Takowy przerobiony ma być zupełnie w stylu odrodzenia (*Renaissance*), a mianowicie pokój, w którym Henryk VI. większą część dni młodocianych przepędził, ma być ze wszystkiem do dawnego stanu przywrócony. Słychać, że hrabia Paryża pojedzie także w tę podróż, gdyż Król życzy sobie wnuka swojego departamentom południowym pokazać.

Izba deputowanych. Posiedzenie d. 12. kwietnia. Z porządku dziennego przypadło dzisiaj rozpoznanie nadzwyczajnych kredytów za rok 1841. Książę Valmy wstąpił najpierw na mównicę i po niektórych ogólnych uwagach rzekł jak następuje: »Niedawnymi czasami żądano od nas bilu indemnizacyi za przeszłość, teraz znowu dopominają się blankietu pełnomocnictwa co do przyszłości. Cóż się stało od czasu jak gabinet z d. 29. października stęrl objął? Zdaje się mi, że Europa tak działała, jak gdyby nota z d. 8. października wcale nie była wydaną. Baszę Egiptu uczyniono bezwładnym, a jednak Europa zaproponowała gabinetowi francuzkiemu, by do rady europejskiej powrócił. Nie przypuszcza ona bynajmniej, że Francyja pod względem traktatu z d. 15. lipca ma jeszcze coś do powiedzenia, bo chodzi jej tylko o przygotowanie do podpisu urządzenia

pod względem zamknięcia Dardanellów. Wnioskując z tego, że nas do powrotu w sprzymierzenie europejskie chcą niejako zmusić, i że nie możemy przystać na to chcąc naszą własną godność utrzymać. Mowca w końcu głosu swojego usiłował dowieść, że dla Francji w stanie obecnym najlepszą jest polityką, by w odosobnieniu pozostawszy, oczekiwała rozwikłania spraw europejskich. Wezwał ministerjum, by uspokoiło izbę co do powrotu Francji w sprzymierzenie europejskie. — Minister spraw zagranicznych oświadczył, że układy o to ciągle trwają. Gdy takowe do dobrego przywiodą skutku, wtedy Francja wróci pod zaszczytnymi warunkami do sprzymierza europejskiego i do powszechnego pokoju. Ta razą nic więcej powiedzieć nie może (śmiech i przerwa), gdyż obawia się, ażeby to nie wystawiło na niebezpieczeństwo będących w toku układów. Spodzięwa się jednak, że w krótkim czasie, a nawet przed końcem posiedzeń tegorocznych, będzie mógł się z tego zupełnie wytłumaczyć. Sądzi, że nim to nastąpi, wszelkie rozprawy byłyby bezowocnymi. — P. Berryer rzekł, że gdy skończenie układów tak jest bliskiem i wkrótce spodziewać się można powrotu wstan zupełnego pokoju, byłoby w najwyższym stopniu niesłusznnością, obarczać dłużej podatkujących ogromnymi wydatkami, jakie właśnie projektują, i on przeto formalnie wnosi, by rozprawy o kredycie z r. 1841 aż po rozprawach o budżecie odłożono. (Mocne przyznanie z lewej strony. Szemranie wśródku.) — P. Guizot: »Wniosek uczyniony właśnie przez zacnego pana Berryera, przedłożony był już w komisji, a ja usiłowałem zbijać go. Skutek układów powinien koniecznie od tego zawisnąć, ażeby Francja przybrała mocną i godną rządu Króla postawę. Rozbrojeniem rządu kompromituje się już naprzód skutek układów.« — P. Berryer: »Boże uchowaj, bym chciał Francję względem zagranicy osłabiać. Jestem gotów na wszystko zezwolić, co posłużyć może do zabezpieczenia honoru i godności kraju. Ale nie myślę pomagać do częściej komedii, jaką odgrywać chcą kosztem podatkujących. Nie projektuję z-resztą odrzucenia nadzwyczajnych kredytów, ale domagam się tylko odłożenia rozpraw aż do chwili, w której ministrowie będą w stanie dać nam o skutku układów bliższe wyjaśnienia.« — Gdy potem p. Gouin na mównicę wstąpił, wiele głosów z lewej strony wołało na prezydenta, by projekt pana Berryera do głosowania przypuścił. Lecz prezydent oświadczył, że projekt ten nie jest w przynależnej formie uczyniony i że przeto zaczęte rozprawy dalej prowadzić należy. — Minister skarbu uskarżał się

na nieustanne obwinienka ze strony członków gabinetu z dnia 1. marca, mianowicie co się jego dotyczy; podczas gdy on w swych oświadczeniach w izbie, wstrzymywał się od wszelkiej osobistości. »Kraj więc bardzo dobrze« rzekł, »że nie ministerjum z dnia 29. października obarczyło go terazniejszymi tak ogromnymi ofiarami. Wié on bardzo dobrze, że nie ministerjum z dnia 29. października powiedział, iż źródła pomocy Francji są niewyczerpane, i że można od niej nawet dwa miliardy żądać.« — P. Thiers: »Któż to więc powiedział?« — P. Humann: »W Paryżu!« — P. Thiers: »Nie, Mości Paniel!« — Przy odchodzie pocztą był p. Thiers na mównicy.

Gazette des deux Mondes wspomina o niebezpiecznej słabości kanclérza barona Pasquier i w razie śmierci jego wymienia już hrabiego Molé, jako domniemanego następcę na prezydenturę izby parów.

Journal des Debats donosi, że przyjazd Królestwa Ichmość Belgijskich do Paryża na czas niepewny odłożono, i że książę Joinville pojedzie w dniach tych do Brukseli.

Uchwałą królewską mianowano ośmiu generałów majorów komendantami wojskowymi różnych departamentów. Droga uchwałą posuniono 152 podrzędnych wojskowych na podporuczników w armji.

Głoszą teraz, że hrabia Bresson wróci w dniach pierwszych przyszłego tygodnia na dawną posadę swoją do Berlina.

W Paryżu jest obecnie pięć telegrafów, mianowicie: telegraf centralny w ulicy *de l'Université*, który ma być teraz do ministerjum spraw wewnętrznych przeniesionym; telegraf w hotelu ministerjum marynarki, który z Brestem koresponduje; telegraf na kościele St. Eustachego, który z Lille ma związek; i dwa telegrafy na wieżach St. Sulpicyjusza, z których północny z Strazburgiem, południowy zaś z Lugdunem i Włochami jest w korespondencji. Na stacyi centralnej otrzymują przez Raleet za pomocą 27miu telegrafów w trzech minutach wiadomość, z Lille za pomocą 22 telegrafów w dwóch minutach, ze Strazbarga za pomocą 46 telegrafów w sześciu minutach, z Lugdunu za pomocą 50 telegrafów w ośmiu minutach, a z Brestu za pomocą 80 telegrafów w dziesięciu minutach.

Jks. Coquereau, który jako jalmużnik fregaty *belle Foule* należał do wyprawy na Wyspę St. Heleny, a który wczoraj w kościele St. Rocha miał kazanie, ściągnął tak wielką ilość słuchaczy, że potrzeba było kilka oddziałów sierzantów miejskich, dla utrzymania porządku. W ogóle w dniach tych wszystkie kościoły stolicy tak są ludem napelnione, jak jeszcze nigdy nie bywało.

Student nazwiskiem D o r c y, który namiętnie młodą Hiszpankę, pannę S o l e d a t, pokochał, a nie miał od niej wzajemności, wpadł wczoraj z-rana do pokoju tej młodej damy, i gdy ta wołając o pomoc krzyku narobiła, najprzód jej, potem sobie pistoletem życie odebrał. Przywołani lekarze i urzędnicy policyi przybywszy spieszo zastali tylko dwa trupy. Morderca miał lat 20, a młoda dziewczica zaledwo lat 16.

— dnia 12. kwietnia. Z powodu Święta Wielkiej Nocy dziś większa część gazet tutejszych nie wyszła. Tylko *Courrier français* i *Constitutionnel* nie uważały na Święto. Oba pisma te zawierają prawie jednoznaczne uwagi o nadzwyczajnym kredycie za rok 1841; wzywają one deputowanych, by usilnie nąleżeli na ministerjum, o wytłumaczenie się co do polityki zagranicznej i co do pożyczki.

Giełda dnia 12. kwietnia. Interesaszy dzisiaj wcale nieznacznie, a kursa o mało tylko od przeszłej giełdy się wzniosły. Zdaje się, że spekulanci chcą oczekiwać rozpoczętych wizbie deputowanych rozpraw o nadzwyczajnym kredycie za rok 1841.

Część znaczna stojącej pod Tulonem floty opuściła tę zatokę. Dziesięć okrętów wojennych, między temi trzy-pokładowe *Océan* i *Souverain*, widziano dnia 3. kwietnia po południu, przy pięknej pogodzie rozwijające żagle. Odplynęli na nich: wice-admirał H u g o n i kontr-admirał C a s y. Inne okręty wojenne przygotowują się do odplynięcia. Nie wiadomo z pewnością o przeznaczeniu tej eskadry, sądzą jednakże, iż takowa tylko do Wysp Hieryjskich popłynie, dla wykonania kilku ewolucyj na morzu tamtejszém.

Księżę N e m o u r s odpłynął dnia 8. b. m. na okręcie parowym *le Grondeur* z Tulonu do Algieru. Okrętowi temu towarzyszy okręt parowy *Papin*.

Z Bony piszą pod dniem 16. marca: »Dziś nadszedł rozkaz do władz rządowych, by użyć potrzebnych środków, dla zwinienia wszystkich obozów, położonych na gościńcu do Konstantyny. Tylko obóz w Ghelmie, mający mocną załogę, zatrzymanym będzie. Mniejsze obozy zwinie tożsą daia 18go t. m.

List z Algieru pod dniem 30. marca w *Journal des Debats* donosi, że przeznaczona do Medei i Miliany armija, obejmująca 40,000, w dniu tym wyruszyła. Trzema kolumnami odbywa ona pochód. Prawą kolumną dowodzi generał Ch a n g a r n i e r, lewą generał D u v i v i e r, środkiem generał B u g e a u d. Księżę A u m a l e należy z pułkiem swoim do tej wyprawy.

Korespondencyja z Algieru w dzienniku paryskim *Univers* donosi, że długo z A b d e l - K a

d e r e m prowadzone układy o wymianę jeńców, przyszły nareszcie do skutku za pośrednictwem biskupa algierskiego. Emir zezwolił puścić na wolność 300 jeńców francuzkich, w zamian za wszystkich Arabów, będących w niewoli francuzkiej.

Rossyja.

— Z Ukrainy d. 24. marca. —

Rząd teraz ostatecznie postanowił, skonfiskowane dobra księcia Adama C z a r t o r y j s k i e g o, hr. Alexandra P o t o c k i e g o i innych znakomych obywateli, zamienić na osady wojskowe. 88 wsi należec ma do jednej dywizyi, tak iż pierwszy pułk konsystować ma w Humanu i okolicach, drugi w Monkowce, trzeci w Latuszynie, czwarty w Międzyborzu. Inne wsie oddane będą pod zarząd ministra hr. K i s s e l e w a. Za nastaniem wiosny wszystkie chaty włościańskie w wspomnianych wsiach zostaną rozebrane i podług piękniejszego i stosowniejszego planu odbudowane, na wzór wiosek Błohodanki i Alexandrówki, rozkosznych prawdziwie osad z gubernii chersońskiej. Tym celem kilka wsi zostanie połączonych, inne znowu na inne miejsca przeniosą, ujeżdżalnie, mieszkania dla oficerów, magazyny i t. p. zakładają. Budowy te, jakkolwiek ogromnych nakładów wymagają, mają być w przeciągu dwóch lat pokończone. Jednodworce, w wsiach tych mieszkający, muszą się wszyscy wynieść; wolno im jednak aż do dnia 1. maja materyjały domków swoich, stodół i t. p. sprzedac. (G. Poz.)

Egipt.

Donoszą z Alexandryi pod dniem 25. marca, że w skutek przepelnienia wojskiem egipskiem koszar w Kairze, zaraza morowa między żołnierzami tamtejszymi mocno grasuje, pod czas gdy reszta ludności jest od niej ochroniona. Ilość zmarłych w dniach ostatnich dziennie do 100 wynosiła. Wydano przeto rozkaz, by ośm pułków odeszło, które obóz w Damanhur zajmują. Pułkownik francuzki od inżynierów G a l l i c e, mianowany jest z godnością Beja dyrektorem warowni alexandryjskich.

Chiny.

Makao d. 27. stycznia. Z jakiego stanowiska chińskie władze uważają a przynajmniej uważać chcą załatwienie sporu z Angliją, i za jaki akt służy im zwrócenie miejsc, które Anglicy zdobyli, dowiedziec się można z następującego reskryptu, który cesarski komisarz K i s z y n przysłał do K e u n m i n f u, jednego z wyższych urzędników w Makao: »K i s z y n,

wielki minister państwa i cesarski nadkomisarz drugiego stopnia dziedzicznej szlachty i rzeczywisty gubernator dwóch prowincyj Kwang, pisze niniejszą depezę, aby dokładnie zawiadomić Tang-szu czyli Keunminfu, urzędnika w Makao. Barbarzyńcy angielscy stali się teraz posłusznymi rozkazom i podług doniesień urzędowych ustąpili z Tynghae i Szaki, wzywając mnie jak najusilniej, abym się za nimi wstawił i o łaskę Cesarza błagał. Wszelkie stosunki są teraz dobrze załatwione. Wydany rozkaz do zamknięcia ich handlu i zakaz przedawania im żywności, odtąd jako niepotrzebny znosi się; w tym zamiarze posyłam niniejszy rozkaz nadmienionemu Tang-szu, by stosownie do tegoż bez najmniejszego oporu był posłusznym. Depesza osobna.»

Hong-Kong (miejsce, którego Chińczycy i Anglikom odstępują), jestto mała wyspa na wschodniej stronie przed wniściem do zatoki w Makao, położona w miejscu przydatnem dla handlu a z położenia swego szczególniej dla Wysp Ładronskich ważna, gdyż przeto rząd angielski będzie w stanie trzymać na wodzy przebywających na tychże wyspach korsarzy.

wyjaśnił się Eter i przez różowe złotemi promieniami słońca przestrzelone obłoczki, jakby w śnie błogim pojawiał się coraz wydatniej słoneczne słupy różnemi barwy bijący przybytek na Olimpie i wraz orzeł Jowisza spuścił się z promienistą cyfrą *N. Pana*, pod którą stanęła tęcza z napisem: *Radość*, a wśród niebiańskich akordów widać było zgromadzenie Bogiń i Bogów, z swęj potęgi znamionami. Tu obadwa połączone obrazy tak na dole jak i na górze, oblała niebiańska światłość, i wśród odgłosów trąb i kotłów jak i hucznych oklasków publiczności, zapadła zasłona. Ubiory jak i dekoracje były świetne. Nastąpiła komedya: *Dama i Student*. — Po komedyi obchodził lud wiejski uroczystość t.ścami i śpiewkami, w których swoje uczucia wyrażał, a na zakończenie z ułamanych różeczek napis *Vivat F. I.* uformował. — W godzinę po skończonym teatrze uderzono nagle na gwałt, gdyż ogień pokazał się za kościołem Maryi Magdaleny. Dom malarza ogarnęły płomienie; ale ponieważ najmniejszego wiatru nie było i wnet z pomocą pospieszono, przeto ogień nie rozszedził się dalej i tylko ten jeden dom zgorzał.

Y***

NOWINY LWOWSKIE.

Przedstawa sceny polskiej, która d. 19. b. m. na cześć urodzin Najjaśniejszego Cesarza wyprawioną być miała, została z powodu balu u Jego Excelencyi Prezydenta gubernijnalnego, na dzień 21. tegoż miesiąca odłożoną. Kurytarz przedłożą Jego Excelencyi Prezydenta gubernijnalnego, był tak jak na scenie niemieckiej przyozdobiony, a gdy Tenże wszedł do loży w towarzystwie Jego Excelencyi Arcybiskupa Prymasa, zagrzmiały trzykrotnie trąby i kotły. Po podniesieniu kurtyny teatr przedstawiał nad wybrzeżem Pennej, uroczą dolinę Tempa. U podnóża Olimpu wznosiła się świątynia, której kryształowe wnętrza przez kolumny przysionku dostrzedz się dawały. Wstępu do świątyni strzegła Minerva, obok niej po drugiej stronie wabił Apollo dźwiękiem lutni Mozy na uroczystość. Rozmaity orszak Geniuszów i Nymf przysłuchiwał się pniom. Merkury zapisywał w szklistym glazie głoskami na szczycie skały dzień Urodzin Najjaśniejszego Pana. Kapłani przy dźwięku arf nócili pieśń, której z dala Echo ludu odpowiadało. Acheronty niosący wotywy z napisami, grzmieli w puzany. Gdy hymn się ukończył, obłoki ztoczywszy się z góry Osy, zabrały cały ten widok oczom, a w krótkiej chwili

(Nadesłane.)

Dnia 16go maja upłynie rok, jak opuścił tuższe miasto nasz rodak Korneli Szlegel, młody, utalentowany i pełen nadziei malarz, który odbywszy kurs nauk prawie czteroletni w sztuce malarskiej w stolicy Państwa Austryackiego w Wiedniu, doskonali się teraz w Mnichowie, w głównem mieście Państwa Bawarskiego, owęto ognisku sztuk pięknych w Niemczech, pod sławnym profesorem kompozycji Schnoorem, i nim do sali kompozycji przyjętym został, musiał się wprzód wykazać własnej pracy utworami, które były: I.) *Madonna z dzieckiem*. II.) *Łokietek na łożu śmierci błogostawiący syna Kazimierza*. III.) *Odkrycie żup solnych w Wieliczce* przez ś. Kunegundę. W przejeździe przez Pragę do Drezną powziął myśl zrobienia przysługi dla Muzeum narodowego czeskiego w Pradze, odrysowawszy w głównych zarysach *Zaboję na skałę śpiewającego*, onegoto bohatera z *Rękopisu Króloworskiego*. Pokazawszy ten szkic kilku w uczonym świecie znanym mężom, mianowicie członkom wspomnionego Muzeum, pozyskał nie tylko największe ich zadowolenie, ale i przyjęcie tego rysunku do zbiorów muzealnych. Z Drezną, gdzie kilka miesięcy spędził na pracowaniu w sławnej tamtejszej galerii obrazów, udawszy się do Mnichowa, przeniósł ów mały rysunek na płótno w wielkim formacie, o czém tak sam pisze w liście do swego ojca

pod dniem 28. marca r. b.: »Mój wyżej wspomniany obraz, wystawiający *Zabójcę na skałę*, nad którym przeszło pół roku pracowałem, niezbawem ukończę, i wkrótce do Pragi na wystawę sztuk pięknych odeszłę. A gdy ta już się rozpoczęła, zatrzymano nań umyślnie miejsce bez potrzebnem światłem. Koszta przesłania wzięło na siebie Muzeum czeskie z tym wyraźnym warunkiem, iż gdybym nawet żądał go mied napowrót w Mnichowie lub w innem jakim europejskiem mieście, gdzie podobna wystawa sztuk pięknych się znajduje, to Muzeum narodowe czeskie w Pradze poniesie wszystkie koszty tej przesłki. Wysokość tego obrazu wynosi 5 stóp 8 $\frac{1}{2}$ cali, a szerokość 4 stóp i 11 cali.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnej.)

Ulanów d. 16. kwietnia 1841. Dnia 29. marca r. b. płynęły tędy trzy berlinki, które w Krzeszowie zimowały; naładowane były 71 łasztami siemienia lnianego. Atoli o miłą ztąd nie mogły dla małej wody dalej ruszyć; musiano ztąd wysłać trzy kryte galary, które wzięły na siebie przeszło $\frac{2}{3}$ części ładunku tamtych, i wszystkie te statki dopiero 3go czy też 4go b. m. dostały się na Wisłę, gdzie już głębszą wodę znalazły. Według powyższych wiadomości, i na Wiśle ma być woda do spławu takich berlinek za płytka.

Z Ulanowa, począwszy od 4. b. m. aż do dnia dzisiejszego, wysłano w górę do Sieniawy i Jarosławia jakich 30 statków do ładowania. Z Sieniawy jest tu 5 pobitek kupców flebla i Ehrensaala, naładowanych najwięcej siemieniem lnianem, i nadto lnica siewną, potażem i płótnem; będą one miały robotę z małą wodą na Sanie.

Gdańsk *) d. 4. kwietnia 1841. Za łaszt pięknej pszenicy płać po 360 do 390 zł. pr., żyta po 190 do 210 zł. pr., jęczmienia po 140 do 150 zł. pr., owsa po 110 do 120 zł. pr., grochu pięknego białego i żółtego po 240 zł. pr., siemienia konopnego po 240 do 260 zł. pr.

*) Doniesienie to odczytaliśmy od naszego zwyczajnego korespondenta z Ulanowa.

Red. Gaz. Lwów.

— Cetnar kminu po 6 do 7 tal. pr., nasienia koniczyzny czerwonej po 11 tal. pr. — Szefel bobu białego po 6 do 7 zł. pr. — Orzechów włoskich tysiąc po 1 tal. 5 sr. gr. do 4 zł. pr. — Kopa murlat po 2 tal. 10 sr. gr. do 2 tal. 20 sr. gr. — Stopa sześcienna belek kantowych po 4 sr. gr. 8 fenik., jeżeli mają 38 do 40 stóp długości. Z balami idzie teraz niesporo, zwłaszcza że Francycja nie weszła o nie w ugodę.

Londyn d. 5. kwietnia 1841. Co się tyczy handlu zbożem, możemy w ogólności powiedzieć, że przy dzisiejszych stosunkach w Anglii zachodzących, handel ten jest dla spekulantów niebezpiecznym; albowiem ile nasz kraj wydaje rocznie zboża, tego dojść nie można, gdyż nie mamy żadnych fiskalnych urządzeń, któreby nas w tej mierze do potrzebnego wyrachowania doprowadzić mogły. Atoli w jakim bądź razie, to jest pewna, że wydatek krajowy zboża, nie może przy ciągle wzrastającej ludności wystarczyć. Od r. 1801, w którym ludność Anglii i Irlandyi była na 16,000,000 dusz obliczona, wzrosła ona dotąd na 28,000,000; a z największą szkoda chowu bydła, wszystkie pastwiska zamieniają w pola orne, byle tylko jako tako do tego celu przydały się. Tym sposobem do ostatniej siejby wzięto podług daleko więcej, niżeli kiedyś bądź dawniej; a zasiewy wyglądają w ogóle bardzo pięknie. — O zmianie prawa zbożowego, podobno jeszcze w tym roku nie ma co myśleć. Właściciele ziemscy mają za sobą wielką przewagę, a ponieważ ciało prawodawcze wtedy tylko do żądań narodu przychyli się, gdy go bojaźń do tego nakłoni, — zatem trzeba będzie silnego wstrząśnienia, aby uzyskać to, co już dzisiaj wszyscy jasno i z przekonania czują. I tak Anglik zmuszony jest płacić u siebie za chleb i mięso o 75 do 100% drożej niż w jakim bądź innym kraju, gdy tymczasem właściciele dóbr z 49,000,473 akrów (*acres*) gruntu, pobierają czynszu rocznego 58,030,225 funtów szterlingów, i sami tylko wyłącznie wszelkie korzyści w udziale mają.

(Allg. Zeitung.)

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: (po raz pierwszy) *Syaowie rzemieślnika*, dramat w 5 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 17. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drakiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dod. Nad.)

1107.

(3)

Doniesienie

we względzie wyrabiania fabrycznego cukru z buraków w Galicyi.

Ponieważ fabrykacja cukru z buraków doszła w ostatnim czasie do wysokiego znaczenia, i zwróciła na siebie uwagę większej części publiczności, uważam więc za rzecz potrzebną dla sprostowania różnych fałszywych zdań, o tej tak ważnej gałęzi przemysłowości nieco nadmienić.

We wszystkich w tym przedmiocie dotąd li-
cznie wydanych dziełach, uważano fabrykację
cukru z buraków za rzecz bardzo łatwą, i sta-
wiano ją z gorzelnictwem na jednym prawie
stopniu. Nadto, bywa też bardzo wielu takich,
którzy po największej części przyuczywszy się
w krótkim czasie w jakiejś, często nawet błędnie
urządzonej fabryce, uważają się za zupełnie w
tym przedmiocie wydoskonalonych, i jeszcze
nieobeznani z rozmaitemi w tej mierze szkodli-
wie działającymi wpływami, dowierzając wła-
snym siłom, mają się za dość zdatnych, podo-
bny zakład przy pomocy najlepszych w tym
względzie dzieł urządzić i prowadzić.

Powody te zniewolili nie jednego właściciela
dóbr do takiego przedsiębiorstwa. Łożył on
przez kilka lat ogromne summy, usuwał z wy-
trwałością wszelkie szkodliwe stosunki, nie szczeg-
dząc na to wielkich kosztów, kłyszając się od ro-
ku do roku nadzieją lepszego postępu; a prze-
cież, mimo ofiar, które on może i przez drogie
nabywanie rozmaitych zwodniczych tajemnic od
waleśających się szarlatanów dla poparcia swego
zamiaru niósł, okazała się na końcu zamiast przy-
obiecanych ze wszelkich stron korzyści, tylko zna-
czna strata. Sprzykrzywszy sobie nareszcie nie-

powetowane wydatki, spowodowany został zanie-
chać zupełnie swego kosztownego przedsię-
biorstwa; a wynikłe ztąd szkody przywiodły go do
tego niecofniętego mniemania, że fabrykacja
cukru z buraków nie przedstawia tych korzyści,
które jej przypisują.

To niepowiedzenie się podobnych przedsię-
biorstw, czy to z własnego przekonania, czy też
z dowiedzenia się od drugich, sprawiło, iż tę
wielce wystawioną gałąź przemysłu uważa nie
jeden za niebezpieczną, a nawet wzgardy godną.

Atoli właściwą przyczyną, że nie jedno podo-
bne przedsiębiorstwo nie udało się, jest nie co
innego, jak tylko złuda; albowiem fabrykacja
cukru nie jest gorzelnictwem; ona to we wszy-
stkich swoich częściach nie da się w kilku tygo-
dniach nauczyć przez samo przypatrywanie się w
jedną, lub przez objeżdżanie i oglądanie kilku
innych fabryk. O nie! wyrabianie cukru wspié-
ra się, i zawsze wspiérać się będzie na zasa-
dach umniczych i na praktycznym do-
świadczeniu; a panowie przedsiębiorcy fabryk
rzadko w tym względzie świadomi, nie domy-
ślali się nawet tego, że naczelnicy ich fabryk
nie posiadają tych wiadomości w potrzebnym
stopniu, tém bardziej, że udawało im się pro-
dukować cukier, często nawet i piękny; lecz ja-
każ to ilość i jakość cukru po tylokrrotném prze-
warzaniu i obrabianiu mogła być, tego pa-
nowie właściciele fabryk nie mogli osądzić, i mu-
sieli udania i ubarwione pozory zawiadowców
swoich fabryk brać za rzeczywistość, a przystęp-
jąc jeszcze stracie niknącego kapitału przeboleć.

Takiego losu doznało już kilka zakładów, mnie samemu znanych, a może i więcej jeszcze będzie go musiało doznać, jeżeli fabrykacja cukru z buraków zawsze z tego samego stanowiska uważaną będzie.

To cośmy wyżej powiedzieli, tyczy się właściwie pierwszej części fabrykacji cukru z buraków, to jest wyrabiania cukru surowego; co zaś do drugiej części, czyli rafinowania cukru, to w tym względzie każdy właściciel fabryki jest do pożałowania, jeżeli do tego celu nie ma dokładnie wdrożonej osoby; albowiem rafinowanie cukru ma tak wiele do siebie, i zawisło od tylu drobnostek, że zaledwie opisać się daje; a jeżeli w czasie roboty nie uważa się dokładnie na wszelkie potrzebne sposoby, i jeżeli nie będą one dopełnione, nie można się nigdy pomyślnego spodziewać skutku; zwłaszcza przy rafinowaniu cukru z buraków, gdzie nawet obratni prawdziwi hambursecy rafinatorowie na nie jedną trafiają trudność, którą od razu zaledwie są w stanie usunąć; albowiem cukier burakowy już z natury swojej różni się nieco od kolonialnego czyli surowego, i ażeby z niego mieć rafinatę wyrównyującą tamtęj, wymaga w wielu razach szczególniej manipulacyi, z którą poprzedniczo obeznać się trzeba.

Dażnością niniejszego pisma jest wykazać, dla czego ta gałąź przemysłowości tak mało dotąd uważaną była, i tak mało konkurencyi używała. Z drugiej strony, poczytuję sobie za obowiązek, stanąć w obronie przedmiotu, który przez wielostronny swój wpływ stał się sprawą całej ludzkości; i zarazem zapewnić, że żadna gałąź przemysłowości gospodarskiej nie przynosi hojniejszego zysku, jak fabrykacja cukru z buraków, byleby tylko z potrzebną uwagą, troskliwością i metodą, tak podczas urządzenia, jak i samego wyrabiania prowadzoną była.

W pierwszych czasach, w których korzystne wyrabianie cukru krajowego nie jedną nastęczyło trudność do usuwania, i ta jeszcze przy wielu zakładach nader ważna zachodziła przeszkoda, że im brakło surowego materiału; gdyż przy ówczesnym nieobznajmieniu z uprawą buraków, to błędne panowało zdanie, że burak cukrowy w każdym a nawet i w bezsilnym gruncie udać się może. Lecz gdy teraz i ten główny przedmiot przez czynne postępy światłych gospodarzy wiejskich doszedł do tego sto-

pnia, że nawet wieśniacy znajdują w uprawie buraków sposób podniesienia wartości swoich pól, może tedy każda fabryka w potrzebną ilość materiału dostatecznie być zaopatrzoną; a gdy przytém maszyny i aparaty są teraz doskonalsze niż były w początkach, i we względzie nieomyślniej metody manipulacyi jasno widzimy, nikt już nie może obawiać się, daremnie pieniądze za naukę wyrzucać.

Galicja jest wedle mego przekonania krajem do uprawy buraków bardzo przydatnym; a obfitość buraków w cukier krystaliczny w fabryce w *Kuszyłowcach*, cyrkule czortkowskim, przezemnie przerobionej, odpowiada wszelkim żądaniom, o czém każdy kogo to obchodzi, przekonać się może; przytém jestem gotów dać bliższe wyjaśnienia w tym przedmiocie, albo też zupełniej udzielać nauki.

Jeżeli by w Galicji ta gałąź przemysłowości podobnie jak w Czechach i innych prowincjach miała coraz bardziej wzrastać, ofiaruję się w każdym razie udzielić, tak potrzebnych planów do najstosowniejszego urządzenia fabryki, jako też najskuteczniejszej metody manipulacyi, przy czém na następujących wspieram się zasadach:

Od 23 lat zatrudniałem ja się jako aptekarz wydziałem chemicznym, a od czasu powstania fabrykacji cukru z buraków w Czechach, to jest od lat 11 poświęciłem się tej gałęzi z wielkim zamiłowaniem. Przy moich wiadomościach chemicznych i przez urządzenie i prowadzenie tamże kilku fabryk, nabyłem tej doskonałości, że mogę zaręczyć za niezawodny skutek podobnego przedsięwzięcia; a będąc przytém jak najdokładniej obznajmiony tak z maszynami wszelkiego rodzaju, jako też z rafinowaniem cukru, śmiem twierdzić: że fabryki podobnej mego systemu urządzone i podług wyprobowanej przezemnie metody manipulacyjnej prowadzone, mogą być pewne dobrego postępu, i że włożony w nie kapitał po odtrąceniu wszystkich wydatków, nawet gdyby się konkurencja wzmogła, najniżej dwadzieścia procentu nieść będzie.

Nareszcie pozwalam sobie tę jeszcze zrobić uwagę, że nigdy bym z taką pewnością o korzystnym skutku twierdzić nie śmiał, gdyby moje na rzeczywistych faktach nie były oparte.

Kuszyłowce dnia 6. kwietnia 1841.

Wincenty Kraus,
dyrektor fabryki.